

Uchodźca, któremu podstawiono nogę, to terrorysta?

25 września 2015

Syryjczyk, który w tym miesiącu stał się bohaterem międzynarodowych wiadomości po tym, jak został przewrócony przez węgierską operatorkę, jest jak twierdzi syryjska Kurdyjska Partia Unii Demokratycznej (PYD) członkiem Al-Nusry-grupy terrorystycznej powiązanej bezpośrednio z Al-Kaidą.

Zgodnie z piątkowym oświadczeniem na stronie internetowej PYD, rzekomy uchodźca, Osama Abdul Mohsen był od początku konfliktu syryjskiego, więcej niż cztery lata temu członkiem grupy bezpośrednio powiązanej z Al-Kaidą. „Osama Abdul dołączył do grupy rebeliantów w 2011 roku i popełnił zbrodnie przeciwko mniejszościom cywilnym, w tym wobec Kurdów”, czytamy w oświadczeniu. Informacjom towarzyszy zrzut ekranu strony Mohsena na „Facebooku”, która zawiera czarną flagę Al-Kaidy. PYD stwierdza, że Mohsen uciekł z syryjskiego miasta Tel Abyad wtapiając się w tłum wojennych uchodźców po tym jak kurdyjskie wojska przejęły miasto. Po spotkaniu z węgierską operatorką, która została następnie zwolniona za swoje wyczyny, Mohsen otrzymał szerokie poparcie na całym świecie i nawet zaproponowano mu pracę w Hiszpanii. Jeśli zarzuty wobec Mohsena są prawdziwe to incydent z pewnością wzmoży dalszą debatę co do pozornego braku niezbędnych środków bezpieczeństwa dla utrzymania grup terrorystycznych z dala od Europy. Sprawa Mohsena na Węgrzech reprezentuje również kolejny przykład selektywnego informowania opinii publicznej przez media głównego nurtu, które nadal ignorują istotne okoliczności rzekomego kryzysu migracyjnego.

Na greckiej wyspie Kos, wśród nielegalnych imigrantów, dystrybuuje się interesującą mapkę, przedstawiającą nowy szlak jakim do „socjalnego raju” będą maszerować islamiści.

Publikacja w języku arabskim wskazuje, że do Niemiec można się dostać przez południową Polskę. Zdjęcie mapki opublikowano na „Twitterze”. Nowa trasa jest poprowadzona przez Bułgarię, Rumunię, zachodnią Ukrainę, a potem przez południową Polskę do Niemiec. Być może jest to konsekwencja hołdu, który złożyła Niemcom jeszcze rządząca Polską ekipa. Islamiści mogli się zorientować, że nasi politycy swoimi decyzjami wyłamali się z solidarności z państwami Europy Wschodniej, więc oczekują że przejście przez nasze terytorium będzie łatwiejsze niż przedzieranie się przez Bałkany. Już w najbliższym czasie przekonamy się czy fatalne decyzje polskiego rządu podczas spotkania szefów MSW w Brukseli nie spowodują, że nasz kraj stanie przed problemem, który prawie zdestabilizował sytuację na Węgrzech. Chyba nie trzeba dodawać, że rządzący „teoretyczną Polską” politycy nie byłiby w stanie nad tym zapanować tak, jak premier Viktor Orban. Wydaje się, że potok islamistów może zatrzymać tylko zima. Trudno sobie wyobrazić aby ta inwazja mogła trwać również wtedy gdy nasz kontynent doświadczy mrozu i opadów śniegu. Zima powstrzymała w przeszłości inwazję Napoleona i Hitlera na Rosję więc pozostaje mieć nadzieję, że aura powstrzyma też trwającą właśnie inwazję islamistów na Europę.

Władze Chorwacji w czwartek 24 września zakazały wjazdu do kraju obywatelom Serbii i serbskim samochodom, donosi Reuters powołując się na chorwacką straż graniczną. „Serbscy obywatele i pojazdy zarejestrowane w Serbii nie są wpuszczani do Chorwacji aż do odwołania” – poinformowała służba graniczna. Również o północy w czwartek na tle kryzysu migracyjnego na granicy Serbia wprowadziła przeciwko Chorwacji obiecwane środki odwetowe zakazując wjazdu na swoje terytorium ciężarówek z tego kraju. W ubiegłym tygodniu władze Chorwacji ogłosiły, że ich kraj nie jest już w stanie przyjąć więcej imigrantów z Bliskiego Wschodu, którzy jadą tam, by uniknąć wojny. Poinformował o tym minister spraw wewnętrznych Ranko Ostojić podkreślając, że tylko do Chorwacji przyjechało 6500 osób. Później na granicy Chorwacji i Serbii miały miejsca

starcia uchodźców z policją.

Budapeszt oświadczył, że być może wyrazi zgodę na transport uchodźców przez swoje terytorium do państw Europy Zachodniej. „Jeśli Austria i Niemcy tego chcą i razem z innymi członkami UE wezmą na siebie za to całą odpowiedzialność, węgierski rząd rozważy możliwość stworzenia odpowiednich warunków do transportu uchodźców napływających z Chorwacji przez terytorium Węgier” – powiedział szef kancelarii premiera Janos Lazar. Wypowiedz bliskiego współpracownika premiera Orbana pokazuje, że Węgry próbują naprawić swój wizerunek na arenie międzynarodowej, nadszarpnięty przy okazji ostatnich wydarzeń na serbsko-węgierskim pograniczu i dworcu Keleti w Budapeszcie. Przypomnijmy, rząd Orbana wprowadził 13 września nowe przepisy migracyjne, ustanawiające surowe kary dla osób próbujących nielegalnie przekroczyć granicę. Władza wysłała również w rejony graniczące z Serbią regularne oddziały wojska, wprowadzając wcześniej stan wyjątkowy. Węgierskie siły traktowały wściekłych migrantów gazem, pałkami i strzałami z karabinów na gumowe kulę. Na dworcu w Budapeszcie grupa uchodźców została zwabiona do pociągu deklaracją, że zmierza on do Wiednia, podczas gdy jego faktycznym celem był jeden z obozów pobytu tymczasowego. Węgry zostały poddane poważnej krytyce ze strony Unii Europejskiej oraz organizacji broniących praw człowieka. Teraz Budapeszt buduje kolejny odcinek płotu okalającego swoje terytorium, tym razem wzdłuż linii granicznej ze Słowenią. Wcześniej taka konstrukcja została wzniesiona na granicy z Serbią, a jej budowa trwa przy granicach z Rumunią i Chorwacją. Celem takiego grodzenia jest według węgierskich polityków ochrona ich obywateli przez falą imigrantów. Węgry, przy poparciu Czech, Rumunii i Słowacji próbowały we wtorek obalić unijny projekt podziału kwotowego liczby uchodźców pomiędzy kraje członkowskie. Propozycja została jednak zaakceptowana większością głosów ministrów spraw wewnętrznych państw UE.

Węgierski premier Viktor Orbán spotkał się na początku

września z grupą konserwatywnych intelektualistów. Podczas zgromadzenia mówił o kryzysie liberalizmu, który ma być szansą na odrodzenie myśli chrześcijańsko-narodowej. Prorządowy tygodnik „Magyar Demokrata” poinformował, iż do spotkania szefa węgierskiego rządu z konserwatywnymi intelektualistami doszło 5 września w miejscowości Kötcsé w pobliżu jeziora Balaton. Viktor Orbán poświęcił go przede wszystkim na krytykę liberalizmu dominującego we współczesnej Europie i związanego z nim kryzysu tożsamości kontynentu. Lider Fideszu stwierdził, iż kryzys liberalnej tożsamości Europy związany z napływem uchodźców ma swoje pozytywne strony. Liberalna filozofia prowadzi bowiem do słabości kontynentu, który stara się chronić swoje bogactwo, ale jest na to zbyt słaby. W przeciwieństwie do Węgier, Europą mają właśnie rządzić liberałowie, którzy kontrolują media i marginalizują konserwatywnych polityków. Orbán uważa, że system liberalny jest pełen hipokryzji, zwłaszcza jeśli chodzi o politykę zagraniczną, która doprowadziła do zniszczenia Iraku i Syrii w wyniku polityki zachodnich liberałów. Potrzebne jest więc odrodzenie chrześcijańskiej tożsamości w postaci ochrony składu etnicznego i kulturowego Węgier. Największym wyzwaniem jest jednak dotarcie z patriotyzmem do młodych ludzi, co węgierski premier uznał za najsłabszy element polityki rządzących.

Słowacki premier Robert Fico powiedział, że dopóki będzie sprawował rządy, jego kraj nie zaakceptuje kwot uchodźców zatwierdzonych podczas posiedzenia ministrów spraw zagranicznych państw Unii Europejskiej. Jest gotów w tej sprawie wejść w spór prawny z Brukselą. Słowacja była jednym z czterech krajów obok Czech, Rumunii i Węgier, które głosowały przeciwko kwotom uchodźców proponowaną przez Komisję Europejską. Po ich zatwierdzeniu, premier Robert Fico powiedział, że jego kraj nie zamierza respektować zawartego porozumienia i nie przyjmie ponad 800 proponowanych jej uchodźców. Fico poinformował, iż nie zaakceptuje obowiązkowych kwot póki jest premierem Słowacji, bowiem to dyktat Brukseli

nie mogącej znaleźć konsensu w sprawie kryzysu uchodźców. Lider SMER-u zapowiada wejście w spór prawny z Unią Europejską.

Angela Merkel oczekują od imigrantów, którzy chcą pozostać w Niemczech, dążenie do integrowania się z niemieckim społeczeństwem, chęci do nauki języka niemieckiego. „Oczekujemy od nich szacunku do zasad i wartości, które są przewidziane przez naszą Konstytucję i na tej podstawie integracji w naszym społeczeństwie, w tym także chęci do nauki języka niemieckiego” – powiedziała w czwartek kanclerz Niemiec Angela Merkel występując przed Bundestagiem. Nazwała to warunkiem niezbędnym do „integracji tych uchodźców, którzy chcą pozostać u nas na dłużej”.

Instytut Roberta Kocha ostrzegł przed zagrożeniem rozprzestrzenienia się chorób, które do Niemiec przywożą ze sobą ubiegający się o azyl. W ostatnich tygodniach u niektórych z nich stwierdzono poważne i rzadkie choroby. W swoim komunikacie instytucja ostrzegła personel medyczny, aby był on przygotowany na leczenie osób chorych na choroby „nietypowe dla Niemiec”. Instytut Roberta Kocha wymienił wśród nich m.in. malarię, gorączka, tyfus, dur brzuszny, zapalenie opon mózgowych czy gruźlicę. Wielu z ubiegających się o azyl cierpi także na choroby pasożytnicze związane ze złymi warunkami sanitarnymi, takie jak świerzb i wszy. Największe obawy związane są jednak z grypą. Land Szlezwiku-Holsztynu zamierza zapewnić ochronę przed tą chorobą w ośrodkach dla uchodźców.

Decyzja UE o przeznaczeniu na pomoc uchodźcom miliarda euro spotkała się z aprobatą ze strony organizacji broniącej praw człowieka Amnesty International. Jednakże przy tym organizacja wyraziła rozczarowanie z ogólnych wyników ostatniego nadzwyczajnego szczytu UE w sprawie migracji. „Potrzebne było śmiałe i obiecujące nowe podejście. A wyszedł po prostu ciąg dalszy nieudanej strategii. Propozycja przeznaczenia miliarda euro dla krajów przyjmujących uchodźców to pozytywny krok, ale

poza tym obietnice są rozczarowujące” – wyraził opinię szef europejskiego biura Amnesty International John Dalhuisen. Podkreślił on również, że przywódcy UE nie byli w stanie umówić się co do istotnych kwestii, takich jak zapewnienie bezpiecznych i legalnych dróg dla uchodźców w Europie i odtworzenia nefunkcjonującego systemu zapewnienia azylu w Europie. Według Dalhuisena zamiast tego na szczycie europejscy przywódcy skoncentrowali się na wnioskach dotyczących przetrzymania uchodźców poza Europą. Jednakże jest to ignorowanie prawdziwego kryzysu migracyjnego.

Źródła: PrisonPlanet.pl (1-2), [ZmianyNaZiemi.pl](#) (3), [pl.SputnikNews.com](#) (4, 8, 10), [Strajk.eu](#) (5), [Autonom.pl](#) (6-7, 9)

Kompilacja 9 wiadomości: WolneMedia.net